

GAZETA DEMOKRATYCZNA

Gazette Démocratique

CENA PRIX 15 fr. Piątek 22 Czerwiec 1956 r. CENA PRENUMERATY: Kwart.: 350 fr., Półr. 680 fr. Rocz.: 1300 fr. (Rok I - Année I) UKAZUJE SIĘ W ŚRODY I PIĄTKI Adres: PRESSE-EDITIONS 8, rue Montyon PARIS-9.

CHWAŁA IM!

CHWAŁA im! Chwała grenadierom poległym w Dieuze. Niechaj pamięć o nich nigdy nie zginie. Dobrze zasłużyli sobie na miano bohaterów. Oddali swe życie broniąc ludności francuskiej i polskiej broniąc we wschodniej Francji każdej ziemi przed najeźdźcą hitlerowskim. Wśród licznych żołnierzy poległych pod Dieuze, zginęło ponad 100 polskich grenadierów. Byli wśród nich Polacy, którym po najeździe na ich kraj udało się przybyć do Francji, aby tu dalej walczyć o pokój. Byli wśród nich i emigranci polscy, zamieszkali od wielu lat we Francji, górnicy z zagłębia północnej, wschodniej i środkowej Francji, oraz polscy robotnicy rolni przybyli z wszystkich zakątków ziemi francuskiej. Pierwsza dywizja grenadierów polskich została utworzona w 1939 roku w Coetquidan (Bretania). Biorąc udział w bojach w obronie Polski i Francji, przelewając swą krew razem z żołnierzami francuskimi, żołnierze tej dywizji kontynuowali bra-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej)

Zachód nie powinien odmawiać porozumienia kulturalnego i ekonomicznego którego życzy sobie Zw. Radziecki

— oświadczył francuski minister Spraw Zagranicznych w przemówieniu wygłoszonym po zakończeniu rozmów w Waszyngtonie

ROZMOWY francuskiego ministra Spraw zagranicznych p. Christian Pineau w Waszyngtonie z amerykańskim sekretarzem Stanu p. John Foster Dullem zakończyły się w ub. środę opublikowaniem wspólnego komunikatu.

Po zakończeniu rozmów z p. Dullesem, p. Christian Pineau złożył wizytę Prezydentowi Eisenhowerowi, który

znajduje się jeszcze w szpitalu wojskowym, gdzie był ostatnio operowany. Następnie, francuski minister Spraw Zagranicznych wygłosił przemówienie w „National Press Club” w Waszyngtonie.

W przemówieniu swym p. Pineau oświadczył m. in. że Francja pozostaje wierna swym przyjaźniom i swym przymierzom lecz podkreślił że wobec bardzo poważnych zmian zachodzących w Związku Radzieckim i w innych krajach demokracji ludowej „Zachód nie powinien odmawiać porozumienia kulturalnego i ekonomicznego jakiego życzy sobie Związek Radziecki”.

Należy, zdaniem p. Pineau, zastosować politykę, która zezwoli na uniknięcie utworzenia między wschodem i zachodem „żelaznej kurtyny”, której istnienie wielokrotnie zarzucano Związkowi Radzieckiemu. Należy także uniknąć „pozostawienia na martwym punkcie spraw międzynarodowych, którego jedynym możliwym wynikiem jest utrzymanie na świecie nieufności, niepokoju i nędzy”. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Pineau oświadczył, że należy zorganizować współistnienie między narodowe w ten sposób, „aby było one jak najbardziej korzystne dla ludów świata”. Nie ma powodu myśleć — dodał on — że przyjaźń, która istniała w roku 1944 między Stanami Zjednoczonymi, (Dokończenie na str. 4-tej)

W odległości 50 km. od Nowego Jorku

Samolot wenezuelski wpadł do Oceanu 74 zabitych

SAMOLOT wenezuelski „Constellation” wpadł w środę w rannych godzinach do Oceanu Atlantyckiego, w odległości 50 km. na południowy-wschód od Nowego Jorku. 64 pasażerów i dziesięciu członków załogi zginęło w katastrofie.

Wśród ofiar znajdują się trzy samoloty i siedem statków. Znalaziono jedynie dwa trupy. Szkielet samolotu znajduje się na głębokości 40 metrów w morzu.

Katastrofa ta należy do najstraszliwszych w kronikach lotnictwa handlowego St. Zjednoczonych. W poprzedniej która miała miejsce 6 października ub. roku, zginęło 66 osób.

Aparat wyruszył we wtorek o godz. 23 m. 15 z międzynarodowego lotniska Idelwild, kierując się do Caracas (Wenezuela). W godzinę później pilot sygnalizował drogą radiową, że jeden z motorów uległ zepsuciu i że zmuszony jest zawrócić.

Kilka samolotów i wodnopłatowiec wyruszyły natychmiast na pomoc. O godz. 1 m. 25 pilot wodnopłatawa dostrzegł „Constellation”. Aparat ponał. W chwili potem rozległ się przeraźliwy wybuch i ognista kula zniknęła w głębinach Oceanu. Katastrofa nastąpiła w chwili gdy już tylko kilka minut drogi dzielił samolot od lotniska, na którym miał wyładować.

Dopiero po godzinnej akcji udało się wydostać z morza szczątki „Constellation”. Akcje ratowniczą przeprowadzi-

Gordon PIRIE pobił rekord świata w biegach na 5.000 m.



W ub. wtorek w Bergen, Anglii Gordon Pirie pobił rekord świata w biegach na 5.000 m. w czasie 13' 36" 8. Od ub. roku, mistrzem był Węgier Sandor Itharos 13' 40" 8.

W PRZYSZŁĄ NIEDZIELE POLACY ZE WSCHODNIEJ FRANCJI SPOTKAJĄ SIĘ W DIEUZE

W PRZYSZŁĄ niedzielę odbędzie się tradycyjna uroczystość pamiątkowa w Dieuze ku czci grenadierów polskich poległych w obronie Francji. W tym roku uroczystości jeszcze niż w latach ubiegłych obchodzić będziemy tę wzniosłą uroczystość. Weźmie w niej udział delegacja

Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, która przybędzie z Polski na zaproszenie krajowego Stowarzyszenia „b. Komitantów i członków Ruchu Oporu pochodzenia polskie go. Wydeleguje również swych przedstawicieli Krajowy Komitet dla wystawienia Pomnika ku czci Grenadierów polskich, na czele którego stoja: honorowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Edward Herriot, Fryderyk Joliot-Curie oraz mer miasta Dieuze Francis-Liard.

Dowiedziemy się, że do Dieuze zjeżdżają się Polacy z całej wschodniej Francji, nawet z najbardziej odległych miejscowości. Przyjadą również delegacje z innych departamentów.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI NIEDZIELA, 24 CZERWCA, OD GODZ. 11 RANO 1) Zawody piłki nożnej między selekcją Lotaryngii FSGT a selekcją Polaków z Lotaryngii. 2) Demonstracje gimnastyczne przez A.F.O. Palange. 3) Tańce folklorystyczne polskie wykonane przez wychodźcze grupy taneczne. 4) Koncert. GODZINA 14-ta Zgrupowanie do pochodu na placu przed merostwem. GODZ. 15-ta Pochód wyruszy na miejsce gdzie ma stanąć pomnik ku czci poległych grenadierów polskich. Przemówienia. Rozwiązanie delegacji.

Przemówienia wygłoszą: Mer miasta Dieuze — FRANCIS LIARD; Ambasador PRL w Paryżu — STANISŁAW GAJEWSKI, Podprezydent z Chateau Salins reprezentujący p. Prefekta Muzeli, przedstawiciela Stowarzyszenia przyjaźni francusko-polskiej oraz reprezentujący by byłych komitantów francuskich i pochodzenia polskiego.

Po zakończeniu rozmów radziecko-jugosłowiańskich

Uroczyste podpisanie wspólnych deklaracji o zacieśnieniu wzajemnej współpracy

PREZYDENT Tito opuścił Moskwę, udając się do Rumunii. Przed odjazdem zaprosił marszałka Woroszyłowa do Jugosławii.

Marszałek Tito podpisał z przywódcami radzieckimi dwa wielkiej wagi dokumenty: wspólna deklaracja, podpisana przez Tito i Bulganina, druga, odnośnie stosunków między partiami obu krajów podpisaną przez Tito i Chruszczowa.

Następnie Tito odznaczył marszałka Żukowa orderem Zwycięstwa. Po raz pierwszy dekoracja ta została przyznana cudzoziemcowi.

„Uczynimy wszystko, co będzie w naszej mocy, oświadczył przy tej okazji marszałek Żukow, aby obronić pokój, ale jeżeli narzuci nam się wojna, będziemy r a z e m, ramię przy ramieniu, jak podczas ostatniej wojny, walczyć o dobro ludzkości”.

Prezydent Woroszyłow wręczył marszałkowi Tito order Suworowa I-iej klasy, aby przez kazał go ministrowi Obrony

WSPÓLNA DEKLARACJA OBU PARTII

W po przednim numerze podałyśmy główne punkty wspólnej deklaracji rządowej, dotyczącej stosunków między obu krajami, poniżej przytaczamy streszczenie wspólnej deklaracji partii komunistycznych Jugosławii i ZSRR:

1. — Deklaracja belgradzka z 2 czerwca 1955 opiera stosunki między obu krajami socjalistycznymi na zdrowych bazach.
2. — Współpraca i ogólny rozwój stosunków między obu krajami od deklaracji belgradzkiej stwożyły pomyślnie warunki polityczne dla współpracy między Związkiem Komunistów Jugosłowiań-

(Dokończenie na str. 4-tej)

160.000 uczniów i uczennic stanęło wczoraj do egzaminów pisemnych matury

160.000 dziewcząt i chłopców Francji zbudziło się wczoraj rano ze straszliwym lękiem w sercach, stając do egzaminów pisemnych matury. 95 tysięcy uczniów i uczennic średnich zakładów naukowych pragnie zdobyć pierwszą część tego dyplomu, 65 tysięcy — drugą.

Akademia Panzy liczy 40.980 kandydatów, z czego 23.800 — staje do pierwszej części i 17.810 — do drugiej. Egzaminy pisemne skończą się w dniu dzisiejszym. Do poprawiania ćwiczeń mobilizowano 2.300 profesorów. Rezultaty egzaminów pisemnych zakomunikowane będą kandydatom w dniach 3 i 5 lipca.

Egzaminy ustne odbędą się w dniach 6, 7 i 9 lipca — dla pierwszej części, 10 i 14

437 TURYSTÓW RADZIECKICH PRZYBYŁO DO HAWRU

Wczoraj o godz. 15-ej przybył do Hawru statek radziecki „Pobieda”. 437 turystów radzieckich oczekiwali na dworcu morskim członkowie rady miejskiej i generalnej Hawru, przywódcy komitetu „France — URSS” pod przewodnictwem szefa Prezydenta Republiki, p. E. glieffa, przeszło dwustu dziennikarzy i fotografów i olbrzymie

(Dokończenie na str. 4-tej)

Dalszy ciąg reportażu pt. „GRENADIERZY” ukazuje się w niedzielnym numerze „Wiadomości”.



Zachodnio - niemiecka opinia publiczna domaga się rozmów z Z. S. R. R.

Zachodnio - niemiecka opinia publiczna domaga się coraz silniej dwustronnych rozmów ze Związkiem Radzieckim. Coraz ostrzejsze padają krytyki pod adresem kanclerza Adenauera, zwłaszcza po jego powrocie z USA i rozmowach z Dullesem. Zarzuca mu się jego negatywne stanowisko w stosunku do pisma Bulganina.

I tak, przywódca liberatów, Tomasz Denler zażądał bezpośrednich kontaktów z przywódcami Niemieckiej Republiki Demokracji.

Deputowany partii socjalistycznej, Wehmer w przemówieniu wygłoszonym przed radio oświadczył, że zjednoczenie Niemiec będzie mogło dokonać się jedynie przez zręczniejsze i polityki bloków militarnych a nawet, że nie należy odrzucać myśli o wycofaniu Niemiec zachodnich z Paku Atlantycznego. Nawet w łonie samej koalicji rządowej rozlegają się głosy, domagające się rokowań z Moskwą. I tak wice-przewodniczący Bundestagu, Jaeger, oświadczył, iż po wymianie ambasadorów między Bonn i Moskwą należałoby również nawiązać stosunki dyploma-

Witamy lato...

Wczoraj rozpoczęło się lato, pora roku przynosiąca zazwyczaj bezchmurny, słoneczny pogodę tak oczekiwana przez tych wszystkich, którym zima daje się dotkliwie we znaki. Niestety, w chwili obecnej pogoda taka dopisuje we Francji tylko na Łazurowym Wybrzeżu. W pozostałych okęgach Francji panuje stosunkowo niska temperatura i zachmurzenie.

Institut Meteorologiczny zapowiada jednakowo, że w najbliższym czasie perturbacja pochodząca z Atlantyku sokułuje się między rzeką Somme i granicą belgijską. Dobroczynny antycyklon napływający od strony Bordeaux rozprędy perturbację i wtedy już w całej Francji zapanaować ma prawdziwe lato.

W dniu 16 czerwca członkowie Rządu PRL pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza, zagraniczne delegacje oraz zaproszeni goście zwiedzili Międzynarodowe Targi Poznańskie

Z otwarcia Targów Poznańskich



ZAMIESZKAJA TAM DZIECI Z POLONII

(REPORTAŻ Z POLSKI)

Z oknem rysowały się łagodne zbocza gór, pokrytych miodem lasem. Chłupotał deszcz. Ciężkie krople toczyły się po szdach, jak łzy. Słuchając tej opowieści — jednej z wielu, jakie tu można usłyszeć — myślałem sobie, że wiele podobnych, ciężkich lez popłynęło po rumianych polach Helenki Gajda. Choć właściwie trudno uwierzyć, że ta 18-letnia dziewczynka, z której twarzy na chwilę nie znika uśmiech poznała już smak nędzy, przejmujące uczucie samotności, gorączkę sieroczej doli.

Helenka Gajda wcześniej straciła rodziców. Miała szesnaście lat, kiedy opiekunowie po-



Helenka Gajda żałuje, że nie będzie jej w Bielsku-Białej, gdy przyjadą dzieci z Polonii

stanowili ją umieścić w Domu Młodzieży w Bielsku; tutaj, gdzie odbywa się nasza rozmowa. Gdy Helenka dowiedziała się o tym — splakała się, jak bób. Plakała całą drogę, plakała, gdy wysiadła z autobusu...

Dom Młodzieżowy w Bielsku to masywny, ogromny, trzy-piętrowy gmach. U wejścia wisi tabliczka „Dom Młodzieży imienia Tadeusza Kościuszki w Bielsku - Białej”. Wnętrze domu ładnie porządkiem i pachnie czystością. Helenkę otoczyły tu pogodnie, schludnie ubrane dziewczęta. Przez pierwsze dni Helenka nie mogła się jednak żyć z nowymi dla siebie warunkami.

— Ale żyłam się — opowiada teraz z uśmiechem, wspominając tamte dni — Tak się przywiązałam do tego domu, że nie wyobrażam sobie, co to będzie, gdy będę musiała się z nimi rozstać. Pewnie znów się poryczę... Robię maturę i za parę tygodni będę składała egzamin na Politechnikę Wrocławską — kończy z dumą, uśmiechając się szeroko.

Te co opuszczają ten dom, wspominają go

z radością i zachwytem

Co rok wyjeżdża bowiem ktoś z tych 200 sierot, które tu, pod opieką wychowawczyń, zdobywają wiedzę i przygotowanie do życia, zyskują serdeczność i opiekę, odzyskują utracone dzieciństwo. Wojna, wypadki, trudna sytuacja rodzinna — różne przyczyny kierują tu dzieci. Po ukończeniu szkoły ruszają one w świat — ale przeważnie i wtedy kontaktu z Domem nie traca. Łączy ich z nim tyle wspomnień: nauka,

zabawa, spacer, wycieczki krajoznawcze... Znajdą tu każdą ścieżkę, każdy przesynek, każdy kamień.

Wspominają te strony z radością i zachwytem. Beskid Śląski, u którego stóp leży Bielsko - Białe, jest jednym z najbardziej malowniczych pasm górskich: łagodne, porośnięte lasem zbocza, doliny, pełne w lecie zieleni i kwiatów, hale, pokryte trawą. Przyjemnie i nie trudno tu wędrować.

Co tu można zwiedzać, do kąd wędrować? Celem wielu wycieczek jest jeden z najwyższych szczytów Beskidu, Klimczok. Inni wybierają Beskid Wiatrowski, pokryty gestymi lasami, w których najczystsze drzewa to jodły, buki i świerki, ustepujące w wyższych częściach drzewom karłowatym. W tych lasach jest mnóstwo ogromnych paproci, nierzadko można tam spotkać lisę, lub kunę, wypatrzyć samotnie bujającego orla.

To są jednak wycieczki dalsze, w granicach 5 — 20 kilometrów. W pobliżu nie brak jednak okolic, których piękno nie ustępuje pierwotnemu urokowi Beskidu. Ot, choćby Cyganki Las. Jedzie się do niego

tramwajem z Bielska. Piękny, stary park położony jest u stóp Klimczoka. Jest tu także basen, plaża, kawiarnia, schroniska turystyczne nieopodal. Przyjemnie tu posiedzieć na słoncu, albo popływać w ciepłej wodzie basenu.

Do najciekawszych należy wycieczka do wielkiego przelomu Soły przez skłasy Beskidu oraz do zapory wodnej w Porąbce z wielkim jeziorem sztucznym, zwanym Międzybrodzkim. Inne bliższe wycieczki to Bystra — stacja klimatyczna na zboczach Klimczoka, Stefanka (kolo Cygańskiego Lasu) — i Szaryk: prowadzi tam kolejka linowa z Cygańskiego Lasu.

Bydąc w Bielsku warto zawiadzić o Ustronie, gdzie znajduje się piękny wodospad Źródła Żelazistego. Warto też zwiedzić Wisłę, miejscowość leśniczkową u stóp Baraniej Góry, spod której wypływa królowa polskich rzek — Wisła.

Siuchałem tego wykładu przyglądając się dziewczynce. Ożywiła się w miarę opowiadania, na twarz wystąpiły jej rumieńce. Była bardzo ładna w tym ożywieniu...



Nareszcie ciepło! Można wreszcie biegać, ile dusza zapragnie!

Dom, który zwraca sierotom dzieciństwo a Helenie zwrócił wczesną młodość

Przyglądam się jej i cieszę się razem z nią: oto jest tutaj wśród młodszych koleżanek, a choć niedługo z nimi się rozstanie i zacznie samodzielne życie — pamięć sierociego dzieciństwa nie nasuwa jej smutkiem myśli o przyszłości. Dom, który młodszy zwraca dzieciństwu — jej zwrócił wczesną młodość, zwrócił uśmiech i bez troskę.

Helenka opowiada jeszcze, że co roku wyjeżdżała na wakacje — do coraz to innej, pięknej miejscowości. W tym roku też wyjeżdża cały dom na 6 tygodni.

— W tym czasie mają do nas przyjechać dzieci Polonii Francuskiej. Ale mnie już tu chyba nie będzie — mówi z żalem...

Dom Młodzieży w Bielsku - Białej, przestronny, jasny i wygodny, dom dziecięcej radości i rodzinnego ciepła, przepięknie położony, świetny punkt dla wycieczek, będzie z pewnością miłym miejscem wypoczynku dla dzieci z Polonii. A. Walkiewicz

OSTATNIO PRZYBYŁA DO POLSKI WYCIĘZKA KOBIEŃ BRYTYJSKICH

Ostatnio przybyła do Warszawy na zaproszenie zarz. gł. Ligi Kobiet — 10 osobowa wycieczka kobiet brytyjskich, zorganizowana przez Narodowe zgromadzenie kobiet W. Brytanii.

Wśród przybyłych kobiet angielskich, którym przewodniczy p. Betty Harrison, znajdują się gospodynie domowe, radne, działaczki ruchu spółdzielczego, przedstawicielki wolnych zawodów. W czasie 2-tygodniowego pobytu w Polsce zwiedzą one szereg miast i ośrodków przemysłowych, oraz zapoznają się z sytuacją kobiet w Polsce.

14 bm. odbyło się w Warszawie walne zebranie Tow. Łączności z Wychodźstwem «Polonia»

14 bm. odbyło się w Warszawie walne zebranie Tow. Łączności z Wychodźstwem „Polonia”. W zebraniu wzięli udział członkowie — założyciele Towarzystwa, liczni działacze społeczni oraz byli działacze emigracyjni, a wśród nich kilku czołowych działaczy Światowego Zw. Polaków z Zagranicą — przedwojennej organizacji, która jednoczyła szereg polskich związków emigracyjnych.

Zebranie zajął prezes Towarzystwa, wice marszałek Sejmu PRL prof. St. Kulczyński, poczynił sekretarz Towarzystwa Sz. Ślęzak wygłosił obszerny referat „O aktualnej sytuacji wśród wychodźstwa polskiego zagranicą, oraz zadaniach Tow. Łączności z Wychodźstwem na najbliższy okres”.

Nad referatem wygłosiła się ożywiona dyskusja.

W dyskusji szeroko i wszechstronnie omówiono dotychczasową działalność „Polonii”, podkreślając, że powstała nie Podkarpackim i pierwszy okres jego działalności spotkały się z żywym przyjęciem i aprobatą szerokiego rzesz wychodźstwa. Świadczą o tym coraz liczniejsze listy napływające do Towarzystwa, oraz większa liczba rodaków przyjeżdżających do kraju zarówno z wycieczkami, jak i indywidualnie, oraz zacieśniająca się współpraca z różnymi skupiskami i organizacjami emigrantów polskich w wielu krajach świata.

Dozwolę sobie powziąć słowa dalszym zadaniem i rozwojowi działalności Tow. Łączności z Wychodźstwem „Polonia”.

SMOLOWANIE DRÓG BEZ WZGLĘDU NA POGODĘ

Inż. Rudolf Gazurk z Woj. Zarządu Dróg Publicznych w Łodzi obalił zasadę, która wśród wszystkich drogowców uważana była dotąd za niewzruszoną.

Zasadą, że „smoła nie znosi wody” kierowali się drogowcy od tak dawna, od kiedy do ulepszenia nawierzchni dróg zaczęto używać smoły.

Nowy system preparowania smoły potrzebnej do ulepszenia dróg opracowany po prawie trzyletnich próbach przez inż. Gazurka, polega na zmieszaniu smoły nie tylko z piaskiem, ale właśnie z wodą, która przy walcowaniu gotowej już nawierzchni drogi, jest niejako wyciskana z niej i splywa na boki. Dzięki tej właśnie nowej metodzie smołowanie dróg można wykonywać obecnie bez względu na pogodę.

U 99-LETNIEGO GAWĘDZIARZA — IGNACEGO WÓJCIKA

U 99-letniego gawędziarza — Ignacego Wójcika z Cisowa (powiat kielecki) spędzają mieszkańcy wioski niejedną wieczór. Szczególnie dużo zbiera się tu dzieci i młodzież. Słuchają oni chętnie opowiadań z życia Wójcika — tak niezwykle jak bajka. Wójcik przeżył bowiem wiele i widział wiele. Służył on w swojej młodości w wojsku na Kaukazie, brał udział w Rewolucji Październikowej i o wielu wydarzeniach, które przeszły już do historii, dzieci z Cisowa dowiadują się z ust naczelnego świadka i uczestnika.

DOLNY ŚLĄSK — RAJEM DLA PTACTWA

Dolny Śląsk to prawdziwy raj dla ptactwa. Różnorodność ukształtowanie terenu, góry, niziny, duże bory, wiele rzek i wód stojących — wszystko to stwarza dobre warunki, w których żyje wiele rzadkich i cennych okazów ptactwa. W okolicach znajdują się legowiska szarych gęsi, żurawi, dzikich łabędzi i czarnych bocianów. W Karłowskich spotyka się bardzo rzadkie okazy ptaków — siewki północnej. We Wrocławiu i innych miastach tego województwa, spotyka się drożdza śpiewaka, który żyje tu wyjątkowo w pobliżu ludzkich domostw, chociaż w innych regionach Polski i innych krajach jest on wyłącznie ptakiem leśnym.

NOWE ORGANY W KOŚCIELE W KONIUSZY

Ostatnio odbyła się w parafii Koniusza (diecezja kielecka) uroczystość poświęcenia nowych organów. Poświęcenia dokonał ks. prof. dr Stanisław Huef, wikariusz generalny Archidiecezji Krakowskiej. Na zakończenie uroczystości prof. Stanisław Kiszka wykonał na nowych organach koncert muzyki religijnej.

80-letni JUBILACI

W tych dniach łódzka zawodowa Straż Pożarna obchodziła jubileusz 80-lecia swej pracy. Warto przypomnieć, że na międzyna-

NOWE INWESTYCJE W KOŚCIELE W ZAGNAŃSKU

Kościół parafialny w Zaganańsku k. Kielc był początkowo niewielkim kościółkiem. Po wojnie zaczęto kościół ten rozbudowywać i powiększać. Prace te ukończono kilka lat temu i obecnie może on pomieścić wszystkich wiernych uczęszczających na nabożeństwo. Trwają jeszcze prace tylko nad ułożeniem posadzki w całym kościele i dobiega już końca budowa centralnego ogrzewania. Poprawiono także instalację elektryczną, która była wadliwie założona. Inicjatorem obecnych prac jest ks. Jan Kurczab, proboszcz tamtejszej parafii. Od powiednie fundusze na ten cel uzyskano ze składek wier-nych.



Dom Dziecka w Bielsku-Białej to ogromny solidny gmach

EMENTARZYSKO SPRZED 2500 LAT ODKRYTO W GLIWICACH

Na terenie piaskowni, znajdującej się we wsi Ziemieciocie, pow. Gliwice, odkryto ostatnio ciekawe i niespotykane w tych stronach ementarzysko pochodzące z okresu tzw. lateńskiego tj. prawie sprzed 2,5 tysiąca lat. Na ementarzysku odkryto ogółem 15 grobów zawierających gliniane po-

pielnice z prochami zmarłych. W niektórych popielnicach znaleziono ozdoby, jak szpile żelazne, guziki brązowe, paciorki naramienniki itp. Nowo odkryte ementarzysko będzie miało przypuszczalnie duże znaczenie dla badań nad osadnictwem regionu śląskiego w tym okresie.

13 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie ministra Sprawiedliwości z przedstawicielami prasy

13 bm. w Warszawie odbyło się spotkanie ministra Spra-

wiedliwości PRL — Zofii Wasilkowskiej z przedstawicielami prasy stołecznej i terenowej.

W czasie spotkania min. Wasilkowska omówiła aktualne problemy z prac resortu sprawiedliwości. Min. Wasilkowska stwierdziła, iż w chwili obecnej jedną z najważniejszych spraw, na której koncentrują się wysiłki ministra Sprawiedliwości jest pełne zabezpieczenie niezawisłości sądów. Ponadto Min. Sprawiedliwości rozwinięto działalność w celu przyjęcia z powrotem niektórych pracowników organów wymiaru sprawiedliwości niesłusznie zwolnionych z pracy w minionym okresie. Uchylono także szereg okólników mających charakter ingerencji w orzecznictwo.

Ponieważ zagadnienie niezawisłości sędziowskiej stanęło w centrum uwagi całego re-

sortu sprawiedliwości, zwołana zostanie w pierwszych dniach lipca br. krajowa narada sędziów, na której przedyskutowane zostaną najważniejsze problemy z tej dziedziny.

Mówiąc o zamierzeniach na przyszłość, min. Wasilkowska stwierdziła, iż niezwykle pilną sprawą jest znalezienie sposobu na ustroju sądów po wszechnych, a także szybkie uregulowanie szeregu spraw, z dziedziny prawa karnego, cywilnego i administracyjnego nie czekając na zakończenie prac przy wielkich kodyfikacjach.

W czasie żywej, szerokiej dyskusji omówiono w toku spotkania szereg aktualnych problemów, a m. in. zagadnienie odszkodowań materialnych dla osób, które były więzione bez uzasadnienia, zwiększenia nadzoru sądowego nad orzecznictwem administracyjnym itp.

WIEŚ KWITNACYCH SADÓW

Wieś kwitnacych sadów — tak nazywana jest w pow. krosnieńskim wieś Korczyzna. Pomimo kamienistej i rędzinowatej gleby drzewa w Korczyźnie należą do najlepiej owocujących w całej okolicy.

Zawdzięcza to Korczyzna swemu specyficznemu położeniu — pas górski zasłania ją od wiatrów, a zbocza, pochylone w kierunku południowym zabezpieczają drzewa przed wymarzeniem. W tym roku chłopi z Korczyzny poszczęśliwili kilka tysięcy drzew odmianami najbardziej poszukiwanych gatunków jak białek: Jonathan, Malinowa, Oberlandzka, Pepina, Pię-

10 TYSIĘCY OSÓB PRZEJAZDZIŁY STĄTKI PO JEZIORACH MAZURSKICH

Ruch turystyczny na Warmii i Mazurach ożywia się z każdym dniem.

Atrakcją dla wrotopowóżów są przejażdżki stłatkami po jeziorach mazurskich. W ciągu ubiegłego miesiąca stłatki kursujące na liniach Ostróda — Elbląg, Giżycko — Ruciane — Mikołajki przewiozły ogółem ok. 10 tys. osób.

STEFAN ŻEROMSKI SILACZKA

(FRAGMENT)

W nienajlepszym humorze powrócił do domu doktor Paweł Obarecki z winta, za pośrednictwem którego składowo uroczyste życzenia księdzu plebanowi wraz z aptekarzem, poczciarzem i sędzią w ciągu osmiu godzin z rzędu. Powróciwszy, drzwi gabinetu zamknął tak szczerze, aby się do niego nikt, nie wyłączając dwu dziesięcioletniej gospodyni, wedrzeć nie mógł — usiadł przy stoliku i wpatrywał się przede wszystkim z uporem w okno, bez żadnego zresztą wyraźnego powodu, następnie zaś zajął się bebnieniem palcami po stole. Czuł najwyraźniej, że opanowywał go zaczyna „metafizyka”...

szona na trawie przez psy. Od chwili zagłębienia się w organizmie bąblowca — „najzupełniej mi jest wszystko jedno” — zaczyna się właściwie proces umierania. Doktor Paweł, w epoce jego życia, o której mówię, zjedzony był już przez Obrzydliwów wraz z mózgiem, sercem i energią — zarówno potencjalną jak i kinetyczną. Doświadczał nieprzewidywanego wstrętu do czytania, pisania oraz rachowania, mógł całymi godzinami spacerować po gabinecie lub leżeć na szeszelgu choćby z niezapalonym papierosem w zębach, w tęsknym, dokuczliwym i bolesnym niemal oczekiwaniu na coś, co się stać musi, na kogoś, kto musi nadzieję, mówić cokolwiek, choćby kozyli przewracać, w nateżonym wstuchiwaniu się w szmery i szelesty, wistawiające przerwanie ciszy, która dawała i przynosiła niejako do ziemi. Szczególnieję doznała mu zazwyczaj jesień. W ciszy jesiennego popołudnia, zalegającej Obrzydliwów od przedmieścia do przedmieścia, było coś bolesnego, coś, co poduszczalo do wotania o pomoc. Mózg, opieczony niby miękkim przedmiotem pajęczyn, wypracowywał myśli czasami niesłychanie pospolitą, a niejednokrotnie — stanowczo, do niczego niepodobną.

Wielkie i dysertacje z gospodynią, raz przywoławsze (o niesłychanej np. wyż-

szości pieczonego prosięcia, nadzianego kaszą tatarską, rozumie się, bez majeranku, nad takimiż prosięciem, nadzianym innymi substancjami), kiedy indziej zaś ohydnie nieprzystojne — stanowią jedyną rozrywkę. Wytoczy się, bywało, na polowe niebies chmura z potwornymi od nogami w kształcie łap tytanicznych i bu ry jej kłęb zawiesznie bezwładnie nie mogąc rozwiąć się w przestwór i gromać walenie się na Obrzydliwów i dalekie, puste pola. Od chmury tej leci, niesiona przez wiatr ukośnie mgła kropelek, które osiadają na szybach w postaci kryształków sprawiających w szumie wiatru szelest odrębny a przejmujący, jakby obok, gdzieś za węgłem domu ikalo dziecko, do bywające resztki jęku. Daleko na miedzach stoją pozabawione liści, samotne gruszki polne, miotają się ich gałęzie, deszcz je smutek... Myśl zbierała z tego krajozobrazu smutek, w którym było coś chronicznie kataralnego i mglisto, niejasno, bezwiednie wyczuwaną trwożę. Ten właśnie nastrój kataralno-melancholijny, stał się nastrójem dominującym i rozciągał się na sezony letnie i wiosenne. Zagłębiał się w duszy doktora smutek zjadliwy, a nie mający żadnej podstawy. Za nim nadciągnęło lenistwo nieopisane, lenistwo zabójcze, wytracające z rąk ofiary nawet nowe Alexisa.

postanowień niezłomnych, ślubów, zamiarów... Wszystko to, rozumie się, nie prowa dziło do żadnej zmiany na lepsze i przemijało, jako pewna miara czasu mniej lub więcej dotkliwego cierpienia. Z „metafizyki” można się było wyspać, jak z bólu głowy, by wstać nazajutrz z umysłem odświeżonym, energiczniejszym i uzdolnionym lepiej do podjęcia zwyčajnego jarzma nudów, oraz zużywania wszy stkie energii mózgu na wymyślenie najsmaczniejszego jada. Endemia „metafizyki” wskazywała jednak naszemu doktorowi, że w jego egzystencji roślinnej, na jedzonej, niejako nasyconej filozofią mocnego zdrowego rozsądku, kryje się ja kaś rana nieuleczalna, niewidoczna, a do legająca nad wyraz, niby ranka nad prochającą kością.

Doktor Obarecki przybył do Obrzydliwów ka przed sześcioma laty, zaraz po ukończeniu studiów, z umysłem rozwidnionym zorka niewielu wprawdzie, ale nadzwyczajnie pożytecznych myśli, tudzież z kil komu rublami w kieszeni. Mówiono podówczas bez przerwy o konieczności osiedlenia się w lasach i Obrzydliwówkach. Po słuchał apostołów. Był śmiały, młody, szlachetny i energiczny. W pierwszym wydal niebezpieczne wojnę aptekarowi i felczarom miejsowym, uzdrawiającym za pomocą środków, wkraczającym w dziedzinę misteri. Aptekarz obrzydliwski, „eks ploatając sytuację” (do najbliższej, apte ka przez cywilizację obdarzonej, miejsce wości było mi pięć) — nakładał haracz na jednostki, pragnące powrócić do zdrowia dzięki jego olejom, — balwierze zaś wybudowali trzymając się z farmaceutą za ręce, wspaniale domostwa: w kaczaba-

jach, niedźwiadkami podbitych, chadzali, zachowując na obliczach wyraz takiej powagi, jak gdyby w każdej chwili żywota prowadził księdza plebana na procesję Bożego Ciała.

Gdy delikatnie i ogniste perswazje, skie rowane do farmaceuty, a wypowiediane patetycznie z rozmaitych „punktów widzenia”, traktowane były jako idylle młodzieńcze i skutku żadnego nie odniosły, — doktor Obarecki, uzbierawszy nieco grosza, kupił apteczkę podrepczną i zabierał ją ze sobą jadąc do chorych na wieś. Sam przygotowywał na miejscu lekarstwa, udzielał ich za becen, jeżeli nie za darmo, uczył higieny, badał, pracował z fanatyzmem, z uporem, bez snu i odpoczynku. Rzecz prosta, że natychmiast po rozeźści się wieści o apteczkach przenośnych, udzielaniu pomocy za darmo i tym podobnych punktach widzenia — wybito mu wszystkie szczyby, jakie istniały w ubogim mieszkaniu. Ponieważ zaś Boruch Pokoik, jedyny szklarz w Obrzydliwówku, odprawiał w owym czasie święto Kuczek — trzeba było okna wykleić bibulą i czuwać nocą z rewolwerem w prawicy. Wprawione wreszcie szczyby wybito powtórnie i wybijano je odtąd periodycznie, aż do chwili sprawienia debowych okienek. Rozpuszczono między ludnością miasteczka wieść, jakoby doktor obcował z ducha mi clemności, oczerniano go w opinii inteligencji okolicznej, jako niesłychanego nienauka, odciągano przemocą chorych, zmierzających do jego mieszkania, wyprawa wo majowe wieczory kocie muzyki i t. p. Młody doktor nie zwracał na to wszystko uwagi, ufając w zwycięstwo prawdy. Zwycięstwo prawdy nie nastąpiło. Nie wiadomo dlaczego... Już po upły-

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z EKRANÓW PARYSKICH

« FOLLE DES HOMMES »

Film angielski zrealizowany przez RALPH THOMAS. W głównej roli GLINIS JONES

Młoda nauczycielka gimnastyki, imieniem Karolina (Glynis Jones) przyjeżdża na urlop nad morze do domu, który oddziedziczyła po swoich dziadkach. Już pierwszej nocy budzi ją cudowny śpiew. To syrena, Miranda (Glynis Jones), która, o dziwo, taka jest do niej podobna, że można by ją było wziąć za jej siostrę. Podobieństwo to jest zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż jak syrena tłumaczy dziewczynie, babka jej czy prababka była kochanką któregoś z przodków Karoliny. Miranda odziedziczyła te skłonności do mężczyzn pragnącoby chociaż przez krótki czas żyć życiem prawdziwej kobiety. Karolina spełnia życzenie swojej „kuzynki”, umieszcza ją u siebie w mieszkaniu, w towarzystwie w tajemniczej opiekunki, a sama znika na dwa tygodnie z miasteczka.

Temat jak widzimy nie jest ani oryginalny, ani głęboki. Reżyser jednak posłużył się nim w sposób inteligentny i dowcipny. Toteż film obfituje w sceny tryskające humorem, humorem typowe angielskim, który niejednokrotnie mieliśmy już sposobność poznać. Glynis Jones w podwójnej roli Karoliny i syreny jest doskonała. Wszystkie zresztą role nawet i zupełnie podrzędne są pierwszorzędnie interpretowane. Na szczególne miejsce wyróżnienia zasługują niezrównana Margaret Rutherford w groteskowej roli opiekunki.

PRZEZ dwa tygodnie syrena uchodzi więc za Karolinę, a niemożność chodzenia, tłumaczy wszystkim, bólem nóg spowodowanym jakimś nieszczęśliwym wypadkiem. Przez dwa tygodnie Miranda bawi się, flirtuje zrywa z antypatycznym narzeczonym Karoliny i zastępuje go młodym człowiekiem dużo bardziej dla „kuzynki” odpowiednim. Wszystko to robi z niesłychanym wdziękiem, bez żadnego zakłamania i bez żadnej hipokryzji, co oczywiście wzbudza zrozumiałe zdziwienie, ale zarazem ułatwia kontakt z otoczeniem. Gdy po dwóch tygodniach Karolina wraca do siebie musi walczyć z wro-

dzoną sobie nieśmiałością i rezerwą. Walka ta nie trwa jednak długo, krócej w każdym razie niż żal syreny za krótkotrwałym, ale pełnym wrażeń życiem na ziemi.

Mickiewicz w Meksyku



Oto witryna wielkiej księgarni „Obregon” przy Alei Juarez, głównej arterii stolicy Meksyku. Honorowe miejsce na wystawie zajmuje portret Mickiewicza oraz jego biografie, wydane w rozmaitych językach. Dzieła Poety „zbliżyły” nie tylko pod polskie strzechy, ale i do większości krajów obu półkul

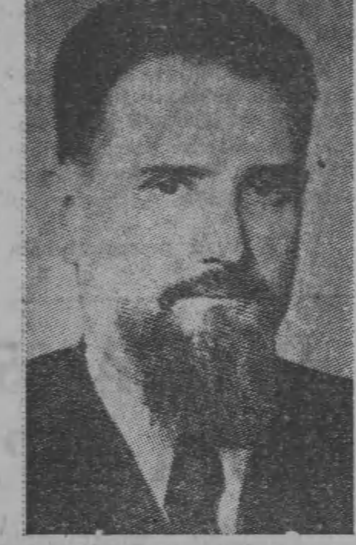
MOŻLIWOŚCI NIETYBUCHOWEGO WYZWALANIA ENERGII JADROWEJ W REAKCJI TERMONUKLEARNEJ

ZASADA działania bomby wodorowej opiera się na reakcji syntezy jądrowej helu z ciężkimi izotopami wodoru: deuteru i trytu. Jądro atomowe deuteru (deuterium) łącząc się z jądrem atomowym trytu (tryton) wytworzą jądro atomowe helu i wolny neutron. Reakcji tej towarzyszy wydzielanie się potężnej ilości energii. Zbliżeniu jąder na tak małą odległość, by się mogły połączyć, przeciwdziałają potężne siły odpychania ich dodatnich naboje. Aby można było te siły odpychania przegryźć, reagujące jądra muszą mieć olbrzymią energię kinetyczną, tzn. znajdować się w tempera-

turze przynajmniej kilku milionów stopni Celsjusza. Reakcję tę nazywamy dla tego termonuklearną. Niezbędną do zapoczątkowania jej w bombie wodorowej temperaturę wytwarza wybuch zwykłej bomby jądrowej, użytej jako zapalnik. Wybuchowy charakter wytworzenia lu wysokiej temperatury uniemożliwia, niestety, zastosowanie tego procesu do celów pokojowych. Ciężki wodor jest surowcem względnie tanim. A więc umiejętność regulowanego prowadzenia syntezy termonuklearnej udostępniłaby ludzkości nowe, niezmierzone obfite źródło energii. Toteż uczeni w różnych krajach pracują nad opracowaniem regulowanego wyzwalaania energii w reakcji termonuklearnej.

przez członka Akademii Nauk ZSRR, Igora Kurczatowa wskazuje, iż prawdopodobnie jesteśmy znacznie bliżej rozwiązania, niż się powszechnie przypuszczało. Główną trudność odpowiadania ogrzania mieszaniny deuteru i trytu w jakimś naczyniu reakcyjnym polega na tym, iż cząstki reagentów podczas ogrzewania nabywają wielkiej prędkości i biegną

plazmy złożonej z wolnych jąder i wolnych elektronów, a więc cząstek nalaadowanych elektrycznie. Wymienieni uczeni radzieccy wskazali, iż przyłożenie pola magnetycznego musi zmienić ruch nalaadowanych cząstek. Tory prostoliniowe zmieniają się na tory spiralne o małym promieniu. Plazma skupia się wtedy w wąski sznurek, który nie oddaje już ciepła ściankom.



Prof. Igor Kurczatow (zdjęcie sprzed kilku lat)

PRACE nad tym zjawiskiem prowadzone są w Zw. Radzieckim pod kierunkiem członka Akademii Nauk ZSRR Lwa Arcimowicza; opracowywaniem teoretycznym zagadnienia kieruje członek Akademii Nauk ZSRR, Michaił Leontowicz. Potrzebne pole magnetyczne wytwarza się, przepuszczając przez rozrzedzony gaz prąd o natężeniu kilkuset tysięcy amperów. Pole magnetyczne skupia plazmę w sznurek, a odbywające się wyładowanie ogrzewa ten sznurek do temperatury około miliona stopni. Stwierdzono przy tym wydzielanie się neutronów i bardzo przenikliwych promieni elektromagnetycznych. Emisja neutronów prawdopodobnie nie jest tu jeszcze wynikiem reakcji termonuklearnej.

W każdym razie wydaje się, iż badacze radzieccy weszli na drogę, która już wkrótce doprowadzi ich do możliwości regulowanego wyzwalaania energii jądrowej w reakcji termonuklearnej.

Józef Hurwicz

IZYKI hinduski dr Hemi Jehangir Bhabha — przewodniczący międzynarodowej konferencji, poświęconej pokojowemu zastosowaniu energii jądrowej, w Genewie w sierpniu ub. r. dał wyraz przekonaniu, że nauka rozwiąże to zagadnienie, i wypowiedział przypuszczenie, że na realizację tego programu potrzeba będzie około 20 lat. Inni delegaci na ogół bardziej pesymistycznie oceniali możliwości, przeznacząc na to dłuższy okres czasu. Praktyka ostatnich lat w dziedzinie badań jądrowych stała jednak dyslansuje najbardziej nawet optymistyczne przewidywania. Sensacyjny referat niedawno wygłoszony w brytyjskim ośrodku badań jądrowych w Harwell

W kilku wierszach

— W galerii sztuki parku Sun Jat-sena w Pekinie otwarto wystawę grafiki angielskiej, obejmującą dzieła od XV wieku aż po okres ostatni; jest to pierwsza wystawa angielska w wolnych Chinach.

— W Bukareszcie została otwarta wielka wystawa „Współczesne malarstwo jugosłowiańskie”.

— Ukazał się w Moskwie pierwszy numer dwutygodnika „Nouvelles de Moscou”, który informować będzie czytelników francuskich o życiu ZSRR.

— Rząd Indii powołał uchwałę zabraniającą wywiezienia w Indiach sześciu amerykańskich i dwóch angielskich filmów o Afryce. Uchwała stwierdza, że filmy te dają fałszywy obraz stosunków afrykańskich i poniżają godność narodową tubylców.

— W londyńskim British Council Theatre odbył się pokaz polskiego filmu krótkometrażowego „Mistrz Stwoos”. Dziennik „Scotsman” recenzując pokaz pisał m. in., że był to „piękny przykład polskiej sztuki filmowej”.

— Nowe wydanie listów Woltera, które niebawem wyjdą w Zw. Radzieckim, będzie zawierało tłumaczenia 85 nie ogłoszonych dotychczas listów wielkiego pisarza. Ten nowy zbiór, który będzie uzupełnieniem pierwszego wydania listów Woltera w ZSRR z r. 1937, obejmuje głównie listy do różnych korespondentów rosyjskich. Wiele z tych listów przyniesie myśli i opinie Woltera na temat sztuki i teatru i dostarczy interesujących szczegółów o jego życiu.

— W Krakowie zmarła Anna Sosnowska - Soska, wdowa, towarzysząca życia miastu Ładwika Soskiego.

KACIK SPORTOWY

23 i 24 b.m. w St.-Denis (Seine) Czy z imprez sportowych o mistrzostwo wychodźstwa wyłonią się nowe gwiazdy? (ARTYKUŁ NAPIISANY PRZEZ T. TEGLIA CZŁONKA KOMISJI WYKONAWCZEJ F.S.G.T.)

JAK już wiadomo czytelnikom naszego pisma miejscowość St. Denis będzie dwudniową „stolicą”, gdzie odbędą się mistrzostwa wychodźstwa taków ludowych i sportu. Wszyscy również już wiedzą, iż to święto jest zorganizowane przez federację FSGT przy współdziałaniu miejscowego klubu „St. Denis Union Sports”, „Association des Amis du folklore” i Kultury Polskiej oraz pod patronatem gminy St. Denis. Obecność Polaków w dwudniowej „stolicy” folkloru i sportu jest symbolem, ponieważ pierwsi Polacy poznali to miasto prawdopodobnie w 1814 roku. Wielu Polaków osiedliło się w St. Denis i w okolicy. Polska emigracja pracująca znana jest na terenie Francji czy to w kopalniach węgla czy rudy lub też na roli. Dlatego też dzisiaj wielu młodych z tej emigracji uprawia sport w ramach francuskich klubów. Ich wkład jest bardzo poważny i wartościowy. Ci Polacy z Francji jak przyjęło się ich nazywać, wie lokrotnie popisywali się w ramach reprezentacji Francji i przyczyniali się do wielkich zwycięstw. Wśród nich można wymienić bardzo znanych sportowców np. w pilce nożnej: Giowacki, Cisowski, Kopaczewski, Walter; w pięciarstwie: Wal-

czak, Krawczyk; w kolarstwie: Stabliński, Marcelak, Cielińska; w lekkoatletyce: Sirowatki i wielu innych. Często stanowią oni podstawę organizacji sportowych, do których należą i o których kierownicy francuscy dobrze pamiętają. Dlatego też mistrzostwa Wychodźstwa organizowane w St. Denis, będą szczególnie interesujące. Być może, że podczas tych imprez wyłonią się nowi mistrze, którzy będą kroczyli śladami swych poprzedników, prowadząc sport francuski do nowych tryumfów. Czy to lekkoatleci, tenisści ci stolowi, siatkarze, piłkarze lub tancerze, wszyscy ci zawodnicy walczą będą o zdobycie palmy pierwszeństwa, o tytuł godny zazdrości wśród sportowców polskich w Francji. W czasie kiedy we wszystkich dziedzinach rozwija się wymiana między Polską a Francją, symbolicznym jest fakt, że miejscowość St. Denis została wybrana jako ośrodek spotkań sportowych i kulturalnych. Spotkania te odbędą się wiece pod znakiem przyjaźni, dzięki



W drugim spotkaniu zaporowym rozegranym w ub. sobotę w Paryżu Lille pokonał Valenciennes 2:1. Na zdjęciu: fragment tego spotkania, kiedy na minutę przed końcem Bourbolte z Lille (leżący na ziemi) wbił zwycięską bramkę

W ub. wtorek w Bergen (Norwegia) Anglik Gordon Pirie ustalił nowy rekord świata w biegu na 5.000 m. — 13'36"8

KUC prowadząc przez cały czas biegu, został pokonany dopiero 300 m. przed metą

W UBIEGŁY wtorek na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Bergen (Norwegia), Anglik Gordon Pirie ustalił nowy rekord świata w biegu na 5.000 m., uzyskując czas 13'36"8. Do tego wyczynu przyczynił się radziecki długodystansowiec — Włodzimierz Kuc, który przez cały

prawie bieg prowadził aż do 300 m. przed finiszem, kiedy w tym momencie Anglik wyrwywał się do mety o przeszło 2 sek. przed Kulecem. Tak się też stało. Lady Wallace dokonała swego zapisu, pozabawiając Francję, w której zebrała kolekcję, tyłu wspania, ich dzieł. John Murray Scott został mianowany dożywotnio konserwatorem kolekcji Wallace — odtąd jednego z najpiękniejszych muzeów Londynu. Oprócz tego Scott odziedziczył wiele okazali domów w różnych okolicach Anglii oraz w Paryżu.

Historia o pewnym spóźnionym małżeństwie i ucieczce do Anglii zbiorów Wallace'a

Muzea wywołują dziś coraz większe zainteresowanie. Powstaje ich coraz więcej we wszystkich krajach; niedawno słyszeliśmy, że w Warszawie powstało muzeum aptekarskie, pamiętamy, że w roku ubiegłym dokonano otwarcia w stolicy Polski muzeum biograficznego A. Mickiewicza, podczas gdy Paryż poszukuje miejsca dla muzeum kolejni-cтва. Gdy słyszmy o tej niezwykle pomysłowości muzealistów, którzy chcieliby, zdaje się, stworzyć ilustrację historyczną dla wszystkich dziedzin życia obecnego, stawiamy sobie pytanie, jak powstają muzea, skąd biorą się zbiory historyczne, kolekcje dzieł sztuki, z których można nowo muzeum stworzyć, lub jakieś dawniej istniejące wzbogacić?

TYTANIE jest tym ciekawym, że wiemy przecież, iż ostatnia wojna zniszczyła całą masę wartościowych zabytków, pamiątek historycznych, dzieł sztuki. Otóż jest jeszcze bardzo często wiele arcydzieł w rękach prywatnych, które stopniowo, powoli stają się własnością narodową. Interesujący artykuł na temat pewnej kolekcji prywatnej bardzo cennych obrazów, odpowiada Simone Andre-Maurois w „Les Nouvelles Literaires”.

Związek Julii Amelii Karoliny Castelnau z lordem Ryszardem Wallace trwał długi; syn ich, Edmund, miał już trzy, dzieci lat, gdy okoliczności pozwoliły rodzicom na pobranie się. Mieszkał wtedy w Paryżu, ale ze względu na obywatelstwo angielskie Ryszarda Wallace, ślub odbył się w konsulacie angielskim. Był to okres Komuny, rok 1871. Bogaty kolekcjoner obrazów, zaniepokojony moeno, postanowiła wywieźć swe kolekcje do Londynu. Gdy dokonano tego, przeniesli się do Anglii również nie-młodzi już małżonkowie. Lady Julia nie czuła się tu jednak dobrze, przestała kochać męża, syna — nie kochała nigdy i jedyną bliską jej osobą stał się wtedy dwudziesto-czteroletni sekretarz jej męża, John Murray Scott. Z synem stosunki pogorszy się jeszcze od chwili, kiedy odmówił on ojeu przyjęcia obywatelstwa angiel-

lance zapisał całą swą bezcenną kolekcję dzieł sztuki swej żonie. Dla Johna Murray Scotta zdawała się otwierać droga do niezwykłej fortuny, jednak, przez ostrożność widoczną, postanowił młody człowiek nie żądać dla siebie zbyt wiele. Postanowił przekonać lady Wallace, aby przekazała swe wspaniałe zbiory malarstwa narodowi angielskiemu. Tak się też stało. Lady Wallace dokonała swego zapisu, pozabawiając Francję, w której zebrała kolekcję, tyłu wspania, ich dzieł. John Murray Scott został mianowany dożywotnio konserwatorem kolekcji Wallace — odtąd jednego z najpiękniejszych muzeów Londynu. Oprócz tego Scott odziedziczył wiele okazali domów w różnych okolicach Anglii oraz w Paryżu.

37 SPOTKAŃ MIĘDZYNA RODOWYCH Lipiec — rekordowym miesiącem w polskim kalendarzu sportowym

Miesiąc lipiec będzie dla sportowców polskich rekordowym pod względem ciekawych imprez międzynarodowych. Przewiduje się około 37 spotkań z tego 13 w Kraju. W planie tym nie uwzględnione są jednak wszystkie imprezy ze sportowcami zagranicznymi — jak np. klubowe międzynarodowe mecze piłkarzy. Mimo to piłkarze mają największą ilość spotkań — 9. Na tak poważną liczbę wpłynął fakt, iż pol-

JUGOSŁAWIA — Z.S.R.R. W PILCE NOŻNEJ W 1957 r.

Jugosłowiański Związek Piłkarski ułożył już swój kalendarz meczów między państwowych na rok 1957. Przede wszystkim ustalono daty spotkań eliminacyjnych do mistrzostw świata: 21 kwietnia i 15 września z Grecją oraz 21 września i 14 października z Rumunią. Poza tym reprezentacja Jugosławii spotka się 12 maja z Włochami w Belgradzie oraz 19 maja z Czechosłowacją. Nie ustalono natomiast jeszcze dokładnych dat dwóch dalszych meczów a mianowicie z ZSRR i Austrią.

CZY NIEMIECKA DRUŻYNA PIŁKARSKA WYJEDZIE NA OLIMPIADĘ DO MELBOURNE?

Ze względu na duże koszty, wyjazd niemieckiej drużyny piłkarskiej i hokejowej na Olimpiadę do Melbourne stoi pod znakiem zapytania — oświadczył przewodniczący Komitetu Olimpijskiego Niemiec zach. Ritter von Hall. Podkreślił on również duże trudności z zestawieniem wspólnej, ogólnoniemieckiej reprezentacji w pilce nożnej i lekkoatletyce.

Oto wyniki:

- 200 m.: 1. Ignatiew (ZSRR), 21"4; 2. Barteniew (ZSRR), 21"7; 3. Tokarew (ZSRR), 22"2. 5000 m.: 1. Pirie (Anglia), 13'36"8 (nowy rekord świata, dawniejszy rekord: 13'40"8 należał do Węgra Iharosa); 2. Kuc (Z.S.R.R.), 13'39"6; 3. Egge, 14'32; 4. Honnicke (Niemcy), 14'37"8. 400 m. przez płotki: 1. Bogatow (ZSRR), 52"6; 2. Dittner (NRD), 53"5. 800 m.: 1. Reinngel (NRD), 1'52"4. Sztafeta 4x100 m.: 1. ZSRR, 42"5. Skok w dal: 1. Berthelsen, 7,14 m.; 2. Kropidowski (Polska), 7,07 m. Rzut młotem: 1. Kriwonosow (ZSRR), 63,69 m.

Najlepsze filmy i najsławniejsze gwiazdy filmowe gromadzi w Zachodnim Berlinie VI Międzynarodowy Festiwal Filmowy

NIETYKLIKI ruch i ożywienie trwa obecnie w Berlinie zachodnim. Międzynarodowe zjazdy, liczne rewie mody, rozmaite konferencje polityczne, a przede wszystkim VI Międzynarodowy Festiwal Filmowy wypełniają bogaty w wydarzenia ostatni miesiąc wiosny. VI Międzynarodowy Festiwal Filmowy, zainaugurowany został wielką paradą gwiazd w dniu dzisiejszym (22 VI) i trwać będzie do 3 lipca. Po raz pierwszy w tym roku berliński Festiwal Filmowy uznany został przez Międzynarodowy Związek Producentów Filmowych i zrównany w prawach z Festiwalami w Cannes i w Wenecji. Ufundowano zasadniczo dwie

nagrody Złotego i Srebrnego Niedźwiedzia, który jak wiadomo jest herbem Berlina. Niezależnie od tego utrzymanie zostanie popularna nagroda publiczności. Do udziału w Festiwalu zgłosiło się około 40 państw — rekord berlińskiej imprezy filmowej. Anglia wystawi „Ryszarda III” ze znakomitym aktorem Laurencem Olivierem. Francja — „Jasnowłosa czarownica” z popularną Mariną Vlady oraz „Sekret siostry Angeliki” ze słynnym aktorem włoskim Raf Vallonem. Znakomita aktorka Danielle Darrieux wystąpi w filmie pt. „Falega piana”. Wiosni wysiła najnowszy film z Sophie Loren p. „Chleb, miłość i coś jeszcze”. Finlandia pokaze „Nieszanowanego żołnierza”, film, który z politycznych powodów nie został dopuszczony do festiwalu w Cannes. Oparty jest on na powieści, która osiągnęła 300 tys. nakładu w 4-milionowej Finlandii i przełożona została w ostatnim roku na 13 języków. Film ten zostanie również pokazany jesienią w Moskwie w okresie fińskiego tygodnia kultury. Warto podkreślić, że po raz pierwszy w berlińskim Festiwalu Filmowym wezmą udział również dziennikarze z Europy wschodniej, a przede wszystkim z Polski i Czechosłowacji. Zostali oni oficjalnie zaproszeni przez dyrekcję Festiwalu.



Obok jedna ze scen dramatu Juliusza Słowackiego p. t. „Kordian” wystawianego podczas ostatnich trzech dni w „Theatre Sarah-Bernhardt” w Paryżu, w reżyserii Erwina Azer. W roli „Kordiana” wystąpił Tadeusz Lomnicki, w roli Ksienki Konstancje — Jan Kurnakowicz.

P. René Bidouze, gen. sekretarz Stowarzyszenia Przyjaźni Francusko - Polskiej, mówi o uroczystości w Dieuze w dn. 24 bm. dla uczczenia pamięci poległych grenadierów polskich

Jak wiadomo w dniu 24 bm. w Dieuze odbędzie się uroczystość uczczenia pamięci grenadierów polskich I-ej dywizji poległych na polu chwały w 1940 r.

Z tej okazji zwróciliśmy się do sekretarza generalnego Stow. Przyjaźni Francusko - Polskiej p. René Bidouze z kilku pytaniami. P. Douze chętnie udzielił dla naszych czytelników wywiad, który zamieszczamy poniżej.

Pytanie. — Jaki charakter posiada ta uroczystość? Odpowiedź. — W czerwcu 1940 r. żołnierze polscy I Dywizji Grenadierów utworzonej w Coetquidan, w zaciętych walkach z najeźdźcą hitlerowskim odkryli się chwałą walcząc w obronie naszej ojczyzny, ich włości i naszej. Od tego czasu co roku Stow. Przyjaźni Francusko - Polskiej i Członków Ruchu Oporu pochodzenia polskiego w Dieuze uroczystość oddają cześć pamięci tych bohaterów.

W uroczystości tej, która przybiera charakter holdu narodowego, złożonego synom bratniego narodu biora udział tysiące Polaków i Francuzów, jak również władze cywilne i wojskowe.

Pytanie. — Czy manifestacja dotyczy wyłącznie bohaterów z Dieuze? Odpowiedź. — Dieuze stał się miejscem pielgrzymki licznych Polaków i Francuzów oraz symbolem braterstwa broni francusko-polskiej. W miejscu tym wrócić stanowią, który uwieczni bohaterstwo nie tylko tych, którzy padli w Dieuze, lecz wszystkich Polaków, którzy na naszej ziemi walczyli o niezawisłość obu narodów o naszą wolność jak o wolność wszystkich narodów o to aby zapanował pokój na świecie, aby narodził się bratem człowiekowi.

Pytanie. — Jak jest według pana znaczenie tej uroczystości? Odpowiedź. — W rzeczywistości uroczystość ta jest nie tylko manifestacją braterstwa broni. Jest ona manifestacją odwiecznej przyjaźni łączącej oba narody, których zbliznały zawsze historia i położenie geograficzne. W chwili obecnej gdy stosunki międzynarodowe uległy niezaprzeczalnej poprawie, w chwili gdy idee, które są nam tak drogą ogarniają coraz szersze srodowiska, jesteśmy przekonani, że ta tradycyjna uroczystość odniesie niespotykany dotychczas sukces. Jesteśmy pewni, że w tym roku przybędzie do Dieuze jeszcze więcej Polaków i Francuzów niż w latach ubiegłych. Przybędą byli żołnierze I Dywizji Grenadierów z dep. Pas de Calais i srodkiem Francji oraz po raz pierwszy przybędzie z Polski delegacja byłych kombatanów.

Pytanie. — Czy uroczystość ta ogranicza się jedynie do manifestacji na cmentarzu Grenadierów w Dieuze? Odpowiedź. — Nie. Przewidziany jest również bogaty program sportowy i gimnastyki i tańców folklorystycznych. Przybyła ze Strasburga specjalnie w tym celu orkiestra wykonania koncertu. Na miejscu publiczność będzie mogła obejrzeć makietkę zaprojektowanego pomnika, który dzięki subskrypcji narodowej zostanie postawiony na cześć bohaterów Grenadierów Polskich.

Na kilka dni przed tą uroczystością możemy już stwierdzić, że Dieuze 1956 roku stanie się teatrem potężnej manifestacji francusko - polskiej przyjaźni.

Wywiad przeprowadził J. S.

Z życia polskich grup folklorystycznych na Wychodźstwie (3) Koło «Mazur» z Houdain - - faworytem mistrzostw emigracyjnych w Saint-Denis

(REPORTAŻ WŁASNY „GAZETY DEMOKRATYCZNEJ”)

Przedstawiliśmy dotąd naszym Czytelnikom dwa zespoły taneczne: Avion oraz Guesnain, które wzięły udział w mistrzostwach emigracyjnych w Saint-Denis (Seine). Z kolei przedstawiamy ostatni zespół północnej Francji — Houdain, który jest faworytem mistrzostw w St-Denis.

Koło „Mazur” z Houdain (tak brzmi nazwa tego zespołu tanecznego) jest najmłodszym zespołem we Francji. Liczy on bowiem 30 członków, którzy dwa razy tygodniowo ćwiczą tańce na sali merostwa. Koło „Mazur” z Houdain powstało z początkiem bieżącego roku.

Młodzi, którzy cechowali się niezwykłą ambicją, od ra-

zecz ma się ze sztukami teatralnymi. Młodzi będą wnet uczyć się malych scenek humorystycznych, z którymi będą występować podczas różnych uroczystości związanych ze świętem narodowym PRL — 22 Lipca.

PIERWSZE MIEJSCE W KONKURSIE REGIONALNYM W AUHEL

Członkowie koła „Mazur” z Houdain występowali dotąd na imprezach gwiazdkowych w Clarence, Houdain, Divion, Hershin z bogatym repertuarem tańców oraz pieśnią o

Warszawie, która cieszyła się ogromnym powodzeniem. Pożniej wzięli oni udział w wielkim konkursie regionalnym w Auchel (P.-de-C.), w którym zdobyli zaszczytne pierwsze miejsce oraz piękny puchar.

Jakie są projekty na przyszłość tego niezwykle pracowitego zespołu? Przede wszystkim zorganizować miejscowe święto, połączone z wystawą. Poza tym pragną oni nauczyć się dużo tańców, śpiewów oraz sztuk teatralnych. Ze względu na to, że są bardzo ambitni i samodzielni, posiadają dużo inicjatywy, należy wierzyć, że wszystko im się u-

DALSZA 35-OSOBOWA GRUPA REPATRIANTÓW

W środę 6-go bm. ze Wschodniego Dworca w Paryżu wyjechała do Polski dalsza 35-osobowa grupa repatriantów. Poniżej podajemy nazwiska tych osób oraz miejscowości, w których zamieszkiwali w czasie swego pobytu we Francji:

- Chmielowiec Anna, 50 lat, z La Ferle Villeneuve (H.-et-L.).
- Wojciech, 44 lata, żona Leokadia, 35 lat, córka Janina, 9 lat i syn Stanisław, 8 lat.
- Pron Jan, 53 lata, z Paryża.
- Siemiński Czesław, 51 lat, z Villeurbanne (Rhone).
- Biernat Józefa, 70 lat, z Paryża.
- Serafin Piotr, 54 lata, z Bosmont (Aisne).
- Sadecka Anna, 49 lat i córka Maria, 11 lat, z Bray-sur-Seine (Seine).
- Rodzina Jesionowskich z Cendras (Gard) (Jesionowski Tadeusz, 34 lata, żona Franciszka, 32 lata i dwóch synów: Józef, 7 lat i Henryk, również 7 lat).
- Kosak Krystyna, 69 lat, z Cendras (Gard) i jej syn Ryszard, 8 lat.
- Lerat Odile, 53 lata, z Le Portel (P.-de-C.).
- Morek Agnieszka, 67 lat, z Valliere (Creuse).
- Rodzina Ogorzelców z Coucourt (P.-de-C.). (Ogorzelec



Polski młodzieżowy zespół taneczny z Houdain (P. de C.)

23 i 24 czerwca w St.-Denis (Seine)

odbędą się WIELKIE IMPREZY zorganizowane przez Federację Sportową i org. „Gymnique du Travail” przy współpracy „Union-Sports” St.-Denis oraz Stow. Przyjaźni Folkloru i Kultury Polskiej

PROGRAM W SOBOTĘ 23 CZERWCA

w Teatrze Miejskim w St.-Denis o godz. 14.30 Konkurs polskich tańców folklorystycznych

O godz. 20.30: GALA FOLKLORU FRANCUSKIEGO I POLSKIEGO z udziałem franc. grup: AVEL-A-BEN (Bretania) i LOU CABRETAIRE (Correze), oraz polskich grup z Nordu, Pas-de-Calais, Lotaryngii, Loary, Tuluzy i Champanii. Bilety w cenie: 100 — 150 — 200 franków

W NIEDZIELĘ 24 CZERWCA

NA STADIONIE A. DELAUNE od g. 9 do 12-tej: FINAŁY ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH I GRY W SIATKOWKĘ

Na sali „Corbillon” finały rozgrywek ping-pongowych O godz. 15-tej: MECZ PIŁKI NOŻNEJ „Olympique Barlin” przeciwko U.S. Maisnil W międzyczasie: POPISY LEKKOATLETYCZNE I TAŃCE POLSKIE

WEJSCIE NA STADION: 100 franków

Dojazd do Saint-Denis: autobusy nr.nr. 142, 155, 156, 168, 170, 178, 256, 268.

Podpalili zbiory pracodawcy chcąc odseparować się od żony

Gilbert Bourbier, lat 41, robotnik rolny w Equivillers (Oise), nie czując już żadnych sentymentów do swojej żony, z którą miał sześciorgo dzieci, usiłując poszukiwać sposobu, jak umożliwić jej odseparowanie się od niej. 16 lutego 1955 r. o godz. 10 wieczorem po wypiciu litra rumu i pewnej ilości spirytusu, ujął się na fermę swego pracodawcy, u którego pracował od dwudziestu dwóch lat. Tam oddałszy się rozmysłaniu, doszedł do wniosku, że jeżeli pod pal fermę pracodawcy zostanie za to aresztowany i w ten sposób rozdzieli go z jego żoną. Swoją straszliwą myśl wprowadził w życie. Podpalili hangar, w którym znajdowały się zboże, słoma i maszyny rolnicze. Wyrażone straty przekraczają trzy miliony franków.

Tajemnicza śmierć

Powróciwszy nad ranem do swego domu przy 29, rue Turgot w Lille, p. Robert Mondeuil lat 51, kucharz z zawodu, zastał swoją przyjaciółkę, Rachel Mouret, lat 61, leżącą w kałuży krwi przed otwartymi drzwiami mieszkania. Na ciele ofiary widniało wiele śladów od uderzeń. Przybyły lekarz stwierdził zgon i odmówił pochowania zwłok. Policja wszczęła dochodzenie.

Inauguracja targów - wystawy

(Od korespondenta terenowego)

W ub. sobotę otwarte zostały w Bethune (po raz pierwszy w tym mieście) targi-wystawy, na które złożyło się około sto stoisk, zainstalowanych częściowo na placu Clemenceau i częściowo na Avenue Jaures.

Inauguracja odbyła się w obecności sekretarza Stanu przy ministr. Obrony i licznych innych osobistości.

Targi te stanowią nowość dla miejscowości i będą trwały do 25 czerwca. W ciągu ich trwania odbędą się różne manifestacje i przedstawienia artystyczne.

Roczny bilans państwowych zakładów samochodowych Renault

Rada administracyjna państwowych zakładów samochodowych Renault 19 bm. sporządziła bilans za rok 1955, decydujący m. in. o rozdziale dochodów. Postanowiła ona rozdzielić między personelem zakładów 650 milionów fr. z czego wynika, że każdy robotnik wykwalifikowany (O.S.) otrzyma 5 fr. premii godzinnej. Z kolosalnych zysków tych zakładów rząd otrzyma 2 i pół miliarda fr. z tytułu podatków oraz 650 milionów z tytułu zysków.

Aresztowanie sprawców pobicia północno-afrykańskiego

Po przeprowadzeniu szczegółowej ankiety aresztowano czterech młodych mężczyzn z Dammarie (S. et M.) którzy będąc w stanie pijanym ciężko zranili północno-afrykańskiego, p. Zerouan Osmane, zam. również w Dammarie. Sprawcami tego aktu rasizmu są: Gerard Cauchois, lat 30, Edmond Bou dot, lat 20, Thomain, lat 26 i S. Sokolowski, lat 24.

Loteria państwowa

CIĄNIENIE 21 TRANSZY 1956

Nr. 98.813 wygrywa 5 milionów w 1-szej grupie i 500.000 fr. w pozostałych grupach.

Nr. 12.575 wygrywa 10 milionów w 1-szej grupie i 1 milion fr. w pozostałych grupach.

Nr. 03.748 wygrywa 15 milionów w 4-tej grupie i 1 milion 500 tys. fr. w pozostałych grupach.

Nr. 58.533 wygrywa 40 milionów w 5-tej grupie i 4 milion fr. w pozostałych grupach.

koncząca się numery	wygrywają
99.9211	200.000
93.4911	200.000
03.6711	200.000
60.3021	200.000
31.5821	200.000
33	4.000
383	20.000
023	20.000
2.933	50.000
21.033	1.000.000
54	4.000
24	4.000
2.424	50.000
5.984	50.000
59.494	200.000
37.474	200.000
02.504	200.000
52.474	300.000
54.624	600.000
68.245	200.000
89.885	200.000
68.335	300.000
6	2.000
45.066	200.000
18.866	200.000
04.176	1.000.000
27	4.000
07	4.000
3.887	20.000
5.247	50.000
8.487	50.000
56.557	200.000
38.797	300.000
68.417	600.000
22.947	600.000
38.267	600.000
8	2.000
9.958	100.000
7.378	100.000
49.888	200.000
42.288	200.000
48.528	300.000
50.748	600.000
73.108	1.000.000
45.719	300.000
60.319	1.000.000
990	20.000
5.160	100.000
2.150	100.000
78.220	1.000.000

(Za ewent. omyłk Redakcja nie odpowiada. Radamy przejrzeć listę oficjalną u sprzedawcy biletów.)

Chwała im!

(Dokroczenie ze str. 1-ej) przyczyniamy się do zacieśnienia wieloletniej przyjaźni między naszymi dwoma narodami i odprężenia międzynarodowego, tym lepiej wykazujemy naszą przywiązanie do idealów, o które walczyli kombatanowie w 1939-45 r. i tym godniej w ten sposób czcimy ich pamięć.

Tak jak w roku 1940 gdy wobec najazdu hitlerowskiego kombatanowie o różnych przekonaniach i wyznaniach złączyli się we wspólnej walce w obrobie wolności i demokracji tak i teraz zacieśnią oni swą jedność dla utrwalenia przyjaźni obu narodów.

Jednym z najwzmowniejszych dowodów, dalszego wzmocnienia przyjaźni francusko - polskiej jest wzniesienie (wkrótce) pomnika w Dieuze, w miejscu tradycyjnej pielgrzymki Polaków i Francuzów ze wschodniej Francji, którzy tam przybywają rok rocznie by oddać hold synom poległym „za Waszą wolność i Naszą”.

Pomnik ten, który zostanie wzniesiony dzięki wysiłkom i ofiarności narodu francuskiego i emigracji polskiej, będzie właśnie symbolem przyjaźni i wiary w człowieka. Akcja krajowego Komitetu wzniesienia pomnika ku czci polskich grenadierów poległych za Francję w Dieuze, cieszy się szerokim uznaniem i aprobatą różnych osobistości świata politycznego i kulturalnego.

W tym szlachetnym wysiłku nie zabraknie żadnego Polaka, żadnego Francuza pochodzenia polskiego.

Pomnik ten przyczyni się do zachowania w pamięci owych smutnych dni ostatniej wojny i okupacji niemieckiej, i wzmocnienia naszej woli niedopuszczenia do wznowienia się tragicznych wydarzeń jakie miały miejsce w Dieuze. K.

Nowe gwałtowne utarczki w Algierze

Gwałtowne utarczki miały miejsce na granicy algiersko-tunezyjskiej. W walkach, w których doszło do starć na bagnety, obie strony poniosły ciężkie straty.

Cwałowane walki miały także miejsce na granicy algiersko-maurytańskiej na północno-zachód od Colomb-Bechar. Ze strony francuskiej poniosło śmierć czterech żołnierzy, 10 zostało rannych, zaś czterech zaginęło. Nie ma jeszcze informacji dotyczących strat przeciwnika.

Posiedzenie Rady Ministrów

Srodkowe posiedzenie Rady Ministrów było prawie wyłącznie poświęcone sprawie sytuacji w Algierze. Na posiedzeniu tym był obecny p. Robert Lacoste.

Ogłoszony komunikat informuje, że Rada Ministrów zatwierdziła dwie propozycje p. R. Lacoste, z których jedna dotyczy reformy administracyjnej w Algierze, druga zaś zniesienia „gmin mieszczanych” istniejących dotychczas w Algierze i zastąpienia ich gminami mającymi normalne uprawnienia.

Został również na tym posiedzeniu przyjęty projekt podzielenia Algieru na dwanaście okręgów i na trzy „inspekcje generalne”.

Obłok atomowy nad Australią

Po doświadczeniu z bombą atomową, dokonanym przez rząd angielski w Monte-bello w ub. wtorek, utworzył się nad Australią obłok atomowy. „Obłok ten nie przedstawia niebezpieczeństwa” — oświadczyło kilku fizyków. A jednak samolot handlowy, który znajdował się w drodze z Perth do Darwin, otrzymał nakaz wylądowania w Onslow w północnej Australii. Dwunastu pasażerów tego samolotu znajduje się „na obserwacji lekarskiej na czas nieokreślony”.

Spodziewany jest również deszcz radioaktywny — bezpośrednia konsekwencja doświadczenia z bombą atomową.

Komisja Obrony Narodowej proponuje aby ojcowie jednego dziecka nie byli wysyłani do Algieru

Parlamentarna Komisja Obrony Narodowej przyjęła na swym srodkowym posiedzeniu propozycję komunistyczną, na mocy której ojcowie mający jedno dziecko nie będą wysyłani do Algieru.

Pozakończeniu rozmów Z.S.R.R. - Jugosławia

(Dokroczenie ze str. 1-ej) 6. — Współpraca między obu partiami wyrażać się będzie poprzez osobiste kontakty, deklaracje pisemne i ustne, wymiany dokumentów, literatury i w razie potrzeby przez organizowanie wspólnych zebrań dla rozpatrzenia problemów, przedstawiających ogólny interes.

7. — Przedstawiciele ruchu robotniczego obu krajów uważają, że taka wzajemna współpraca stanowi część składową wszystkich kontaktów z innymi partiami komunistycznymi i z partiami postępowymi i socjalistycznymi w świecie.

8. — Partia komunistyczna Jugosławii i partia komunistyczna Związku Radzieckiego są zdania, że w interesie walki o trwałą pokój, bezpieczeństwa narodów i postępu społecznego należy zapewnienie szerokiej współpracy wszystkich sił postępowych i pokojowych.